

# Komenda Główna Straży Granicznej

<https://www.strazgraniczna.pl/pl/pozostale-informacje/promocja-i-tradycje-formacji/historia-sg/15416,Na-krawedzi-wojny.html>  
05.04.2026, 21:40

## Na krawędzi wojny

---

Maciej Pietraszczyk  
11.03.2026

---

11 marca 1938 roku na granicy polsko-litewskiej doszło do tragicznego wydarzenia, które bardzo mocno wpłynęło na i tak już od lat napięte stosunki pomiędzy oboma państwami i omal nie doprowadziło do wojny Polski z Litwą.

Był chłodny poranek. W rejonie wsi Wiersze Radówka pojawił się patrol żołnierzy KOP z pobliskiej strażnicy „Wierszeradówka” kompanii granicznej KOP "Orany". Patrolem dowodził strzelec Stanisław Wolanin, natomiast jego podwładnym był strzelec Stanisław Serafin. Żołnierze wykonywali rutynowy, codzienny patrol, ale zachowywali czujność. Granica polsko-litewska nie była spokojną linią na mapie, ale terenem na którym często dochodziło do starć zbrojnych, czy to z przemytnikami, czy to agentami, czy wreszcie z policjantami litewskimi. Ludzie ginęli po obu stronach. Jednym słowem było groźnie. Dlatego żołnierze KOP szli z naładowaną bronią gotową do strzału.

Okolo godziny 5:40 w rejonie linii granicy zamajaczyły dwie sylwetki ludzkie. Wezwania do zatrzymania nie poskutkowały i podejrzani zaczęli uciekać. O tym, że nie było to przypadkowe wydarzenie świadczył fakt, że obaj osobnicy uciekali w przeciwnych kierunkach, jeden z nich rzucił się w kierunku w głąb Polski, drugi natomiast ruszył w kierunku linii granicy z Litwą. Mieli oni zapewne nadzieje, że ten ruch zdezorientuje Polaków i zdążą uciec.

Dowódca Wolanin zdecydował w ułamku sekundy o rozdzieleniu patrolu. Sam pobiegł za uciekającym w głąb Polski, natomiast Serafin miał zatrzymać biegnącego w kierunku Litwy. Wszystko to działo się w ułamku sekundy. Kopiści rzucili się w pogoń. Być może ten pośpiech spowodował tragedię, która zaraz miała się dokonać.

W ferworze pościgu Serafin przekroczył granicę o trzy metry i w końcu zaczął strzelać do uciekiniera. W odpowiedzi zasypał go grad kul wystrzelonych przez znajdujących się w pobliżu policjantów litewskich. Jeden z nich, Justas Lukoševicius, ranił polskiego strzelca. Serafin upadł na ziemię obficie krwawiąc. Biegnący za drugim przestępcą Wolanin na odgłos strzałów, przerwał pościg i zawrócił by pomóc koledze. Było już jednak za późno. Serafin leżał po litewskiej stronie granicy. Litewscy policjanci opatrzyli go, ale widać było, że potrzebna jest tutaj fachowa lekarska pomoc. Strażnica KOP była już zaalarmowana wystrzałami. Wkrótce na miejsce przybył polski lekarz, który chciał udzielić pomocy rannemu polskiemu żołnierzowi. Niestety nie zgodzili się na to litewscy policjanci. Pomóc

miął za to ich lekarz, przybył on jednak dopiero około godziny 9:00, to znaczy, że pojawił się na miejscu zdarzenia dopiero trzy godziny po zranieniu Stanisława Serafina. Wtedy było już za późno i polski żołnierz zmarł.



Pośmiertnie Stanisław Serafin otrzymał awans na stopień kaprała, a 14 marca został pochowany we wsi Marcinkańce w powiecie grodzieńskim. W rodzinnych Dzikowcach został uczczony pomnikiem postawionym niedaleko domu, w którym się urodził. Jego rodzice zostali odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi i otrzymali kwotę 1000 zł zebraną wśród oficerów i podoficerów KOP. Kwotę tą wręczył Józefowi i Wiktorii Serafin dowódca kaprała Serafina mjr Jan Zgrzebnicki.

Śmierć Stanisława Serafina stała się dla polskiego rządu pretekstem do postawienia Litwie ultimatum z 17 marca 1938 roku, w którym zażądano ustanowienia stosunków dyplomatycznych. Państwo litewskie ostatecznie się zgodziło i po dwudziestu latach od odzyskania niepodległości przez oba państwa wymieniły ambasadorów.

*tekst: mjr SG dr Grzegorz Cwyl*

*Zdjęcie - Domena Publiczna*